

Od górnika do artysty ceramika

Był 2010 rok. Grzegorz Sołtyszewski przeszedł właśnie na wcześniejszą górniczą emeryturę. Dotychczas pracował w Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów”, a teraz szukał zajęcia, które mogłoby wypełniać jego czas wolny. Ceramika szybko stała się pasją. Chciał ją dokładnie poznawać, odkrywać różne techniki i rozwijać swe umiejętności. Dlatego po krótkim kursie w kleszczowskim GOK-u zaczął dojeżdżać na podobne zajęcia do pobliskiego Bełchatowa.

Wkrótce w swoim domu stworzył własną pracownię. Z pierwszymi wyrobami jeździł do cegielni w pobliżu Zelowa, aby tam je wypalać. Pod wpływem ognia prace czasem nabierały zadziwiających odcieni. Jednak były też minusy – często powstawały obtłuczenia i inne uszkodzenia, więc musiał kupić sobie piec.

Już w 2011 roku Grzegorz Sołtyszewski zaczął prezentować własne wyroby na ogólnopolskich wystawach rękodzieła artystycznego i od razu pojawiły się sukcesy. W czerwcu tego samego roku, podczas organizowanych przez Związek Ceramików Polskich 7. Warszawskich Spotkań Ceramicznych, zdobył „Gliniany Laur” za „indywidualność twórczą”. Już wtedy można było dostrzec oryginalne cechy w twórczości kleszczowianina. Jego ceramika z jednej strony jest nowoczesna, a przy tym można w niej dostrzec inspiracje kulturą antyczną, czy nawet elementami zdobniczymi kojarzącymi się z polskim folklorem ludowym. Nie posługuje się kołem garncarskim, a jego ulubioną techniką jest dawna metoda „z wałka”. W oparciu o nią stworzył swój charakterystyczny styl.

Od tego czasu zaczął brać udział w różnych wystawach, konkursach i targach wyrobów artystycznych. Niejednokrotnie powracał z nagrodami i wyróżnieniami. W latach 2013 i 2014 zdobył pierwsze nagrody w ogólnopolskim konkursie „Najładniejsza praca w glinie”. W 2014 roku otrzymał wyróżnienie w III Ogólnopolskim Konkursie Ceramicznym „Kadr z szamotem w tle” w Zakopanem. Za swój największy sukces uważa jednak drugą nagrodę zdobytą w 2017 roku w IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu Ceramicznego „Taniec i Ruch”. Jego nagrodzona praca nosiła tytuł „Wiedeńskie Reminiscencje”.

Grzegorz Sołtyszewski tworzy głównie naczynia – wazony, amfory, misy, patery, ale również lampy czy zegary. Będąc w jego przydomowym magazynie zafrapowało mnie duże naczynie przypominające wazę, które okazało się... chlebakiem. Pan Grzegorz twierdzi, że w glinie powstaje wyjątkowy mikroklimat, który znacznie przedłuża świeżość pieczywa. Ciekawostką jest też, że wysokość największego wytworzonego wazonu wynosi aż 120 cm. Twórca nie obawia się nowych wyzwań i chętnie przyjmuje indywidualne zamówienia klientów.

Wraz z sukcesami pojawiły się zaproszenia do udziału w wystawach zbiorowych oraz indywidualnych w Warszawie, Opolu, Zakopanem, Łodzi, Końskich, Bełchatowie, Kleszczowie... Pan Grzegorz z satysfakcją stwierdza, że jego prace trafiły już nawet do muzeum! A dokładnie do Muzeum Tradycji Garncarskich w Chałupkach koło Kielc.

Zainteresowanie w Polsce rękodziełem ceramicznym, zdaniem Grzegorza Sołtyszewskiego, cały czas wzrasta. Często klienci zadowoleni z zakupu, po raz kolejny do niego przychodzą, żeby dokupić kolejne wyroby utrzymane w tym samym stylu. Jednak wytwarzanie ceramiki artystycznej nie jest jeszcze zajęciem, z którego można się utrzymać. Dlatego często twórcy prowadzą warsztaty ceramiczne w placówkach kultury. Takich warsztatów jest w całej Polsce bardzo wiele i uczestniczą w nich tysiące osób.

Kleszczowianin wspomina autentyczne wydarzenie, którego był świadkiem na targach wyrobów artystycznych na Śląsku:

- *Idą dwie koleżanki. Zbliżając się do mojego stoiska jedna mówi: „Zobacz jakie piękne rzeczy!”.
"Eee tam - odpowiada druga - mnie takie duperele się nie podobają"...*

Prac Grzegorza Sołtyszewskiego nie można kupić w żadnych sklepach, czy galeriach sztuki. Sprzedaje on swoje wyroby osobiście, podczas imprez i targów, na które jest zapraszany. Warto dodać, że na początku czerwca bieżącego roku otrzymał on wyróżnienie za „najciekawsze stoisko wystawowe” podczas 22. Wystawy Twórców Ludowych i Rzemiosła Artystycznego „Pogranicza Polsko-Czeskiego” w Prudniku.

Paweł Reising